



BIULETYN

CZYTELNIA
REGIONALNA
526

SOLIDARNOŚĆ

NSZZ "SOLIDARNOŚĆ" ZIEMIA RADOMSKA

8.07.2001 r.



Z REGIONU

□ "Tessitura" co najmniej dziwna c.d.

Prokuratura podpalenie umorzyła, ale Giovanniego C. oskarżyła

Prokuratura umorzyła w ubiegłym tygodniu śledztwo ws. podpalenia hali w firmie "Tessitura Bresciana". Jednocześnie Prokuratura Rejonowa w Kozienicach skierowała do sądu akt oskarżenia przeciwko Giovanniemu C. prezesowi i prokurentowi firm Tessitura Bresciana oraz Polskasuole sp. z o.o. w Pionkach. Ta druga sprawa jest wynikiem doniesienia do prokuratury o podejrzeniu dokonania przestępstw przez prezesa firm "Tessitura Bresciana" i "Polskasu-ole" jakie złożył kilka miesięcy temu Zarząd Regionu NSZZ "Solidarność" Ziemia Radomska.

Przypomnijmy, że Hala "Tessitury" o powierzchni 2,2 ha spłonęła w nocy z 27 na 28 sierpnia 2000 r. W gaszeniu pożaru uczestniczyło około 50 jednostek straży pożarnej z regionu radomskiego, a nawet z Warszawy.

Podpalacza brak...

Według ekspertów ze Szkoły Głównej Pożarnictwa pożar wybuchł w hali produkcyjno-magazynowej. Radomscy strażacy od samego początku przypuszczali, że było to podpalenie. Potwierdziły to badania. Śledztwo w sprawie pożaru w "Tessiturze"

przejęła radomska Prokuratura Okręgowa z uwagi na rangę i skomplikowany charakter sprawy.

Był to największy od wielu lat pożar w województwie radomskim, a na pewno największy pożar na Mazowszu w 2000 r. Doszczętnie spłonęła hala fabryczna firmy wraz z maszynami do produkcji skóry syntetycznej. Pożar zagrażał także innym firmom zlokalizowanym w okolicach w okolicach "TB". W trakcie prowadzenia akcji gaśniczej strażacy zwrócili uwagę na dziwne okoliczności towarzyszące pożarowi. Straży pożarnej nie wezwali ochroniarze pilnujący fabryki, lecz mieszkańiec pobliskiej wsi. W zakładzie brakowało też wielu podstawowych zabezpieczeń przeciwpożarowych, jakie powinny być w fabryce, gdzie używa się łatwopalnych materiałów. Ponadto hala była ubezpieczona na znaczną kwotę, a jedną z umów ubezpieczeniowych przedłużono niedługo przed wybuchem pożaru.

Winnym podpalenia ze względu na "spowodowanie zagrożenia mienia o wielkiej wartości" grozi od 1 roku do 10 lat pozbawienia wolności.

Śledztwo nie doprowadziło niestety do znalezienia winnego podpalenia i Prokuratura Okręgowa w Radomiu postanowiła je umorzyć.

...akt oskarżenia jest

7 lutego br. Zarząd Regionu zgłosił do Prokuratury Okręgowej w Radomiu podejrzenie popełnienia przestępstwa przez pana G. C. prezesa i prokurenta firm Tessitura Bresciana oraz Polskasuole sp. z o.o. w Pionkach polegającego na wymuszeniu zwracania przez pracowników pracodawcy części lub całości kwot odpraw i nagród jubileuszowych w zamian za wydanie stosownego świadectwa pracy uprawniającego do skorzystania przez pracowników z odejścia na zasiłki przedemerytalne.

Jak wynikało z pisma skierowanego do

KOMUNIKAT

Redakcja „Biuletynu” informuje, że z powodu przerwy wakacyjnej następny numer naszego pisma ukaże się 30 lipca.



➤ prokuratury zachodzi podejrzenie, że pan "G.C. *osobiście i za pośrednictwem swych pracowników [...] wymuszał szantażem na swych pracownikach [tu padają konkretne nazwiska i adresy] zrzeczenie się należnych im kwot od 800 do 2400 zł i odpraw wynikających z rozwiązania umów o pracę.*

I tak, pan [...] który nabył uprawnienia do nagrody jubileuszowej po 30 latach pracy, zmuszony został do podpisania odbioru kwoty 1700 zł, pomimo że nie została mu ona wypłacona, w zamian za otrzymanie świadectwa pracy uprawniającego do uzyskania zasiłku przedemerytalnego. W imieniu G. C. powiadomiła go o powyższym warunku pracownica działu kadr pani [...].

Podobnie p. [...] 30 kwietnia 1999 r. została zmuszona do podpisania w 2 egzemplarzach odbioru kwoty 2000 zł i nagrody jubileuszowej 900 zł, a otrzymała z tego jedynie 50% nagrody - tj. 450 zł.. Transakcja ta odbyła się przed okienkiem kasowym zakładu Tessitura Bresciana w obecności kasjerki p.[...]. Po zrzeczeniu się tych kwot otrzymała świadectwo pracy i mogła odejść na zasiłek przedemerytalny. Podobnego rodzaju transakcje odbyły się również w przypadku innych wymienionych osób - z tym, że do części z nich doszło w pokojach służbowych p.[...] lub p. G.C. z udziałem tłumaczki [...].

Wszystkie dokumenty potwierdzające rzekomy odbiór pieniędzy zawierały tylko jedną pozycję

dotyczącą danego pracownika i sporządzone były w dwóch egzemplarzach.

Istnieje podejrzenie, że proceder ten trwał przez cały 1999 r. oraz 2000 r. i dotyczył wielu pracowników zarówno firmy Tessitura Bresciana jak i Polskasuolo w Pionkach.

Osoby wymienione wyżej gotowe są złożyć stosowne zeznania na policji lub przed prokuratorem ponieważ czują się głęboko pokrzywdzone i chcą dochodzić zwrotu zabranych im kwot."

29 czerwca Prokuratura Rejonowa w Koźienicach skierowała do Sądu Rejonowego w Koźienicach Roki Sądowe w Pionkach akt oskarżenia przeciwko Giovanniemu C. podejrzanemu o przestępstwa z art. 218 par. 1 Kodeksu Karnego i art. 284 par. 2 KK (w związku z innymi artykułami KK).

Art. 218 par. 1 KK mówi: "Kto, wykonując czynności w sprawach z zakresu prawa pracy i ubezpieczeń społecznych, złośliwie lub uporczywie narusza prawa pracownika wynikające ze stosunku pracy lub ubezpieczenia społecznego podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2."

Art. 284 par. 2 KK mówi: "Kto przywłaszcza sobie powierzoną mu rzecz ruchomą podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5."

Radomski minister

Prezydent powołał 5 lipca posła Stanisława Iwanickiego na ministra sprawiedliwości jednocześnie odwołując z tego stanowiska na wniosek Jerzego Buzka Lecha Kaczyńskiego.

Na uroczystość w Pałacu Prezydenckim nie przybyli ani odwołany, ani nowy minister. Lech Kaczyński swój akt odwołania ze stanowiska ministra sprawiedliwości odebrał od prezydenta półtorej godziny później, a nowy minister sprawiedliwości przerwał urlop za granicą.

Stanisław Iwanicki

Urodził się w Białej Podlaskiej 5 marca 1951 roku, studia prawnicze skończył na UMCS w Lublinie. W



lat 1976-1984 pracował w prokuraturze wojewódzkiej w Radomiu. W latach 1984-1990 pracował jako radca prawny. W latach 1990-1991

był prokuratorem wojewódzkim w Radomiu i Warszawie. mieście radcą prawnym, a w końcu - prokuratorem wojewódzkim.

1991-1995 I zastępca Prokuratora Generalnego.

1995 – minister stanu, szef Kancelarii Prezydenta RP Lecha Wałęsy.

Od 1995 – notariusz.

Wdowiec, dwoje dzieci. Bezpartyjny.

Członek Klubu Inteligencji Katolickiej w Radomiu.

W latach 1990-1991 m.in. radny Rady Miejskiej m. Radomia, członek Prezydium Sejmiku Samorządowego Województwa Radomskiego.

Od 1996 przewodniczący Instytutu Lecha Wałęsy.

19917 – członek Zespołu Koordynacyjnego Akcji Wyborczej Solidarność. Dyrektor ds. finansów w Sztabie AWS w Radomiu.

1997-2001 poseł na Sejm RP z listy AWS okręgu wyborczego nr 37 w Radomiu. Członek klubu parlamentarnego AWS. Przewodniczący komisji sejmowych: Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka oraz Nadzwyczajnej ds. zmian kodyfikacyjnych dotyczących wykroczeń. Członek komisji Odpowiedzialności Konstytucyjnej.

VII. 2001- Minister Sprawiedliwości

Biuro Poselskie Stanisława Iwanickiego mieści się w siedzibie zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Ziemia Radomska.

GRATULACJE

Radom 2001-07-06

Pan

Stanisław Iwanicki

Minister Sprawiedliwości

Rządu RP

Szanowny Panie Ministrze,

W imieniu własnym jak też członków „Solidarności” Ziemia Radomska składam Panu najserdeczniejsze gratulacje z okazji nominowania Pana na stanowisko Ministra Sprawiedliwości.

Jest to powód do dumy i satysfakcji, nie tylko

Pana osobistej, ale i wszystkich tych, dla których ważne są sprawy Ziemi Radomskiej. Jest nam niezmiernie miło, iż na tak ważnym, z punktu dobra publicznego, dla III Rzeczypospolitej stanowisku jest „Człowiek z Radomia”, Ten, który Ziemię Radomską wybrał na miejsce realizacji swej życiowej drogi, który „zamieszkał tu sercem”.

Dzień Pana nominacji na stanowisko Ministra Sprawiedliwości jest na pewno ukoronowaniem, logicznym i wynikającym z Pana pracy na rzecz Polski, pewnego etapu w Pańskiej karierze. Głęboko wierzymy, iż jeszcze nie raz będziemy składać Panu gratulacje w podobnie radosnych okolicznościach.

Z wyrazami głębokiego szacunku:

Zdzisław Maszkiewicz

Przewodniczący Zarządu Regionu

NSZZ „Solidarność” Ziemia Radomska

Członkowie NSZZ „Solidarność” Ziemia Radomska

Z SENATU / Z SENATU

Nowe ulgi podatkowe i wyprawki szkolne od Sejmu

Sejm 5 lipca wprowadził ulgę dla rodzin wielodzietnych i jednorazowe dodatki dla uczniów i rolników.

Ułga obejmie rodziny z co najmniej dwójką dzieci, płacące 19% podatek.

Rodzice będą sobie mogli odpisać po 13 zł miesięcznie za drugie dziecko i po 20 zł za każde następne.

Stała jednorazowa pomoc dla rodzin wielodzietnych – czyli wyprawka szkolna

Posłowie zdecydowali także o przyznaniu stałej jednorazowej pomocy wszystkim rodzinom mającym co najmniej troje dzieci. Nie będzie ważne, ile zarabiają rodzice. Na pieniądze będą mogli liczyć wszyscy rodzice, których dzieci jeszcze się uczą.

➤ Przed rozpoczęciem roku szkolnego dostaną po 115 zł na trzecie i każde kolejne dziecko. Pieniądze miałyby być przeznaczone na zakup podręczników i przyborów szkolnych.

Ten rodzaj pomocy finansowej dla rodzin wielodzietnych istniał już od trzech lat. Za każdym razem jednak wypłaty musiał przegłosować Sejm. Od wczoraj dodatek jest stały i będzie wypłacany co roku.

Pomoc dla rodzin rolników

Dodatki dostawać teraz będą rodziny rolnicze. Posłowie zdecydowali, że jeśli takie rodziny nie mogą mieć odpisu podatkowego, to dostaną jednorazową pomoc. Na początku roku każda rodzina wielodzietna na wsi może liczyć na 115 zł.

115 zł wyprawki szkolnej - dostaną rodziny, które mają więcej niż dwoje dzieci. Nie ma znaczenia wysokość dochodów, ale to, czy dziecko chodzi do szkoły i ma mniej niż 20 lat. Pieniądze będą wypłacane jesienią. 115 zł dodatku - dla rodzin z co najmniej dwójką dzieci, które nie rozliczają się z podatku od osób fizycznych, czyli np. rodziny rolnicze, gdzie dochód na jedną osobę nie przekracza 50 % najniższego wynagrodzenia (obecnie - ok. 380 zł brutto).

Ulga podatkowa

Rodziny z co najmniej dwójką dzieci mogą odliczyć 1/3 od podatku za drugie dziecko albo 1/2 za kolejne. Dotyczy to jednak tylko tych, którzy mieszczą się w najniższym progu podatkowym. Rodzice zyskają 13 zł miesięcznie za drugie dziecko albo 20 zł miesięcznie na kolejne dzieci. Oprócz dodatków nadal będą wypłacane zasiłki rodzinne. Na pierwsze i drugie dziecko rodzice dostają miesięcznie po ok. 40 zł, na trzecie - ok. 50 zł, na każde kolejne po 60 zł. Osoby w najtrudniejszej sytuacji mogą też liczyć na jednorazowe wypłaty z pomocy społecznej.

Teraz sprawą zajmie się Senat.



Co się komu marzy – czyli manifest Jacka z SLD

Dziś w naszej rubryce, zajmującej się śmiesznymi i małośmiesznymi, aczkolwiek kwalifikującymi się do zbadania przez psychiatrów, przejawami naszej polsko-radomskiej rzeczywistości, kolejny dowód na nieśląbną pracę umysłową działaczy radomskiego SLD. **Był już u nas omawiany przypadek senatora Zbigniewa Gołąbka, który rozpowszechniał swoje refleksje z urodzin Edwarda Gierka.**

Senatorowi postanowił dorównać przewodniczący Rady Miasta Radomia (tylko, na razie!) ginekolog-położnik Jacek Zygmunta Nita – przy okazji 25 rocznicy Radomskiego Czerwca '76.

Wydawałoby się pozornie, że panowie z SLD powinni od wydarzeń 25 czerwca 1976 r. trzymać się z daleka. To PZPR - partia-matka ich partii SLD – dokonywała rękoma SB i ZOMO oraz sprzedajnego komunistycznego wymiaru sprawiedliwości represji na uczestnikach tamtych wydarzeń. Okazuje się jednak, że granice cynizmu i bezczelności polityczno-historycznej zostały po raz kolejny przekroczone. Jacek Z. Nita wydał bowiem z okazji 25 czerwca manifest polityczny-oświadczenie dla mediów, ba nawet je opublikował w internecie na oficjalnej stronie Radomia.

Oto co celniejsze kwestie z tego "dziełka".

Początek niewinny: *"25 lat temu doszło w Radomiu do tragicznych wydarzeń protestu robotniczego, tak bardzo znamiennego w skutkach. Jego bezpośrednim powodem był ostry sprzeciw radomskich robotników wobec wprowadzonych podwyżek cen żywności. Tysiące pracowników radomskich zakładów - Łuczniaka, Radoskóru i innych - zdecydowały się walczyć o swoje prawo do godnego życia."* Ładnie, ale p. Nita nie podaje, że władzę, przeciw której robotnicy występowali uosabiali wtedy jego dzisiejsi koledzy partyjni z SLD. Dalej jest jeszcze lepiej: *"Wszyscy my, a zwłaszcza radomianie pamiętający tamte dni i żyjący w III Rzeczpospolitej, wyrażamy swój szacunek dla ich determinacji w obronie naszych praw. [...] Radom trwale zaistniał w najnowszej historii naszego narodu jako kolebka demokratycznych dążeń, które legły u podstaw obecnej rzeczywistości polskiej. Warto dziś przypomnieć o tym, że w rezultacie tamtych wydarzeń, po raz pierwszy w powojennej historii Polski, tak jawnie i spontanicznie zademonstrowana została jedność robotników i intelektualistów."*

Jak widać szacunek dla uczestników i ofiar tamtych wydarzeń nie przeszkadza p. Nicie na zasiedanie w radzie miejskiej z ramienia SLD. No cóż, to patron komunistów Karol Marks pisał, że "był kształtuje świadomość". Może trzeba tylko zbyt tajemniczo brzmiące słowo "był" zamienić na "koryto".



➤ Co pisze dalej p. Jacek: *“Minęło ćwierć wieku od wydarzeń, które miały wówczas miejsce. Jest to perspektywa czasu, z której można wyrazić swoje uznanie dla znaczenia tamtych dni. Ich wartość zasługuje jednak na znacznie więcej, niż eksploatawanie idei czasu przeszłego, do czego ograniczają się często ci, którzy nie mają nic więcej do zaoferowania. Przeszłość zaś warto pamiętać przede wszystkim po to, by mądrzej kreować nową rzeczywistość.”*

Te słowa warto przełożyć z “nitowego” na polski. Ci, którzy co roku obchodzą rocznicę Radomskiego Czerwca '76, ta wstrętna “Solidarność” i partie pracownicze, tym samym eksploatują pamięć o tamtych wydarzeniach. A co można zrobić. Doktor Nita przepisuje nam takie lekarstwo: *“Polacy chcą budować swoje życie teraźniejsze i przyszłe na mocnych podstawach pozytywnego programu, i w swojej większości zdecydowanie odcinają się od retoryki rozpamiętywania przeszłości”*. Polacy mają zapomnieć Czerwiec '76, no bo wtedy mogliby nadal pamiętać, że pan Nita i jego koledzy z SLD są politycznymi spadkobiercami PZPR. I nie muszą się rozliczać z wydarzeń Poznańskiego Czerwca '56, Grudnia '70, Wujka i Manifestu Lipcowego, Głogowa, za stan wojenny i mordy polityczne z lat 1944-1956.

Najlepsze jest jednak w tym tekście Nity to, co wyrasta bezpośrednio z jego ginekologiczno-położniczych doświadczeń zawodowych. Wielki Ginekolog (patrz Józef Stalin – Wielki Brat, Historyk, Filolog, Biolog itp. itd.) dostrzegł w wydarzeniach z 1976 r. coś więcej niż ogół nędznych śmiertelników – zobaczył poród.

“Znaczenie wydarzeń Czerwca 76, z perspektywy dnia dzisiejszego, polega na tym, że rozpoczęły się wówczas przemiany w mentalności całego społeczeństwa w całym jego przekroju i wszystkich grupach społecznych.[...] W tamtych wydarzeniach ma bowiem swoją genezę ta przemiana w świadomości części aparatu władzy, która stała się podwaliną narodzin opozycji wewnętrznej, narodzin w tonie lewicy frakcji o nowym, zgodnym z duchem czasu sposobie myślenia. Ta młoda lewica wraz z ruchami opozycyjnymi po kilku latach doprowadziła Polaków różnych opcji do Okrągłego Stołu i zmiany ustroju Polski.”

Gdy Stanisław Bareja w komedii “Miś” wkładał w usta aktorów Siudyma i Tyma dialog “o narodzinach nowej, świeckiej tradycji”, to było to, i nadal pozostaje, śmieszne.

Gdy w ćwierć wieku później członek SLD opowiada androny o tym, że w czerwcu 1976 r. “narodziła się nowa lewica”, to jest tylko tragicznie głupie.

Dlaczego? “Młoda lewica” w czerwcu 1976 r. narodziła się. Pięć lat później spokojnie patrzyła jak jej

starsi koledzy wprowadzają stan wojenny. Po czym okazuje się, że to nie to, iż aparatczycy komunistyczni w obliczu beznadziejnej sytuacji gospodarczej i pogłębiającego z roku na rok przez siebie kryzysu ekonomicznego i inflacji, oddali władzę obawiając się powtórzenia na przełomie lat 1988-1989 “sierpnia 1980” tylko w bardziej agresywnym wariacie – patrz los dyktatora Rumunii Nicolae Ceaucescu, ale wspólne wysiłki opozycji antykomunistycznej i “młodej lewicy” spowodowały Okrągły Stół.

Nie oszukujmy się, to odkrycie ginekologiczno-położnicze stawia Jacka Zygmunta Nitę na równi z takimi umysłami jak Kopernik, Galileusz, Newton, Einstein.

Szkoda tylko, iż cały pomysł pana Nity jest za bardzo ginekologiczny – jest po prostu do d...”.

Na czym polega głupota tego rodzaju uzasadnienia politycznego, w którym przedstawiciel strony reżimowej tłumaczy zbawienne skutki represji stosowanych wobec przeciwników politycznych insynuując, że zło stało się początkiem dobra.

Otóż wyobraźmy sobie, że Adolf Eichmann, człowiek, który zorganizował zagładę Żydów w czasie ostatniej wojny, w czasie swego procesu zamiast kary śmierci domagałby się uniewinnienia, mówiąc, iż dzięki temu, że hitlerowcy stworzyli obozy zagłady dla Żydów w Europie i spowodowanej tym faktem emigracji do Palestyny powstało, państwo Izrael, które go właśnie próbuje za to wszystko skazać.

I to by było na tyle.

(ppp)

WSKAŹNIKI / INFORMACJE

(z materiałów GUS)

GUS podał, iż przeciętne miesięczne wynagrodzenie w przedsiębiorstwach wzrosło o 8,8% w stosunku do maja 2000 r. i wyniosło w maju bieżącego roku 2163 zł. Wynagrodzenie to w okresie od stycznia do maja tego roku było wyższe o 7,9% niż w analogicznym okresie roku 2000.

Wzrost cen żywności i paliwa spowodował wzrost inflacji w miesiącu maju o 1,1%, a w skali ostatnich dwunastu miesięcy do 6,9%.

W sektorze przedsiębiorstw zatrudnionych było w maju 5.135 mln osób - to jest o 0,4% mniej niż w kwietniu. W ciągu pięciu miesięcy roku 2001 zatrudnienie spadło o 2,5% w porównaniu z takim samym okresem roku 2000.

Zdaniem badaczy z Centrum im. Adama Smitha przyczyną utrzymującego się w kraju wysokiego

➤ bezrobocia jest system kształtowania dochodów budżetowych państwa, w którym aż trzecia część dochodów publicznych pochodzi z opodatkowania pracy. Wylczyli oni, że "podatki nałożone na pracę sięgają 90% w odniesieniu do płacy netto".

Produkt krajowy brutto w ostatnim kwartale ubiegłego roku zwiększył się o 2,4% a według przewidywań specjalistów w pierwszym kwartale tego roku tempo wzrostu PKB wynosiło ok. 2%.

Nasze Prawo

(z materiałów SN, MPiPS, KUP)

❑ Przeniesienie działacza w stan nieczynny

Przeniesienie nauczyciela w stan nieczynny stanowi zmianę na niekorzyść jego warunków pracy i płacy w rozumieniu art. 32 ust. 2 ustawy z 23 maja 1991 r. o związkach zawodowych (Dz. U. nr 55, poz. 234 ze zm.). Takie stanowisko zajął Sąd Najwyższy w wyroku z 26 września 2000 r. Wskazany przepis zakazuje pracodawcy bez zgody zarządu zakładowej organizacji związkowej zmieniać jednostronnie warunki pracy lub płacy na niekorzyść pracownika będącego członkiem zarządu lub komisji rewizyjnej zakładowej organizacji związkowej, w czasie trwania mandatu i w ciągu roku po jego wygaśnięciu, chyba że dopuszczają to odrębne przepisy (sygn. I PKN 52/2000).

❑ Konsultacja zamiaru wypowiedzenia

Jeszcze przed wręczeniem wypowiedzenia rozwiązującego lub zmieniającego umowę o pracę zawartą na czas nieokreślony pracodawca musi nieraz, nawet gdy stosunek pracy nie jest objęty tzw. szczególną ochroną, zadośćuczynić określonym warunkom. Dzieje się tak, kiedy pracownik jest członkiem związku zawodowego albo zakładowa organizacja związkowa wyraziła zgodę na obronę praw pracownika niezrzeszonego.

Pracodawca obowiązany jest wtedy - niezależnie od wymogu „prawdziwości i konkretności” wskazywanej przyczyny wypowiedzenia (teza XI uchwały pełnego składu Izby Pracy i Ubezpieczeń Społecznych Sądu Najwyższego z 27 czerwca 1985 r., III PZP 10/85, OSNCP 1985/11/164) (co w wyroku SN z 26 sierpnia 1999 r., I PKN 182/99, OSNAP 2000/23/858 doczekało się doprecyzowania, iż chodzi o przyczynę „konkretną i rzeczywistą w subiektywnym przekonaniu pracodawcy”) - poprzedzić wypowiedzenie konsultacją z

zakładową organizacją związkową, ewentualnie konsultacją drugiego stopnia z ogólnokrajową organizacją związkową (art. 38 kodeksu pracy); statut związku zawodowego może wskazywać jako właściwą dla dokonywania konsultacji drugiego stopnia inną związkową strukturę organizacyjną, np. zarząd regionu.

Z kim ma pracodawca konsultować swój zamiar wypowiedzenia?

Musi zapytać o to zakładową organizację związkową, do czego zresztą zobowiązuje jednoznacznie pracodawcę art. 232 k.p. w związku z art. 30 ust. 21 ustawy z 23 maja 1991 r. o związkach zawodowych (Dz. U. nr 55, poz. 234 z późn. zm.; dalej: ustawa związkowa).

Zakładowa organizacja może nie udzielić pracodawcy żądanej informacji, lecz jeśli nie uczyni tego w pięciodniowym terminie, z mocy prawa pracodawca jest zwolniony z obowiązku konsultacji (art. 30 ust. 21 ustawy związkowej).

Wyrok SN z 21 kwietnia 1999 r. (I PKN 36/99, OSNAP 2000/13/507) zezwala jednak pracodawcy nie tylko na każdorazowe (w konkretnej sprawie) zasięganie informacji o tym, czy konkretny pracownik korzysta z ochrony danej zakładowej organizacji związkowej, lecz także na łączenie tego zapytania z zawiadomieniem o zamiarze wypowiedzenia rozwiązującego lub zmieniającego. Art. 34 ustawy związkowej nakłada na niego konieczność odpowiedniego stosowania przepisów dotyczących zakładowych organizacji związkowych do funkcjonujących tu i ówdzie międzyzakładowych organizacji związkowych. SN uznał, że „jeżeli dany pracownik należy do związku zawodowego i ten związek nie został zlikwidowany, to powinien mieć do niego zastosowanie tryb postępowania przewidziany w art. 38 k.p. (tzn. konsultacji związkowej), a ewentualne wątpliwości dotyczące tego, czy dana międzyzakładowa organizacja związkowa obejmuje czy nie obejmuje zakładu pracy, w którym jest (był) zatrudniony, należy raczej rozstrzygać na jego korzyść (...) Ryzyko omyłki co do tego, czy dana organizacja międzyzakładowa obejmuje swoim zakresem także danego pracodawcę, obciąża (...) pracodawcę” (wyrok SN z 13 marca 1997 r., I PKN 41/97, OSN 1998/2/46). Tak więc pracodawca musi brać pod uwagę konsultację również z międzyzakładową organizacją związkową.

Pracodawca powinien liczyć się z potraktowaniem na równi zgłoszonych w ciągu pięciu dni zastrzeżeń zakładowej organizacji związkowej ze zgłoszonymi po tym terminie, które dotarły do niego przed dokonaniem wypowiedzenia (wyrok SN z 28 września 1977 r., I PRN 120/77, LEX nr 14423).

Jeśli pracodawca nie poradzi sobie z tymi



wszystkimi warunkami wstępnymi, to na podstawie art. 45 i art. 471 k.p. sąd pracy orzeknie wówczas o bezskuteczności dokonanego wypowiedzenia, w najlepszym razie zobowiązując pracodawcę do zapłaty pracownikowi odszkodowania równego jego wynagrodzeniu za okres od dwóch tygodni do trzech miesięcy (nie niższego jednak od wynagrodzenia za okres wypowiedzenia). Na podstawie art. 45 i 47 zdanie I k.p.- sąd władny jest również przywrócić pracownika do pracy na poprzednich warunkach, przyznając mu wynagrodzenie za czas pozostawania bez pracy (nie więcej jednak niż za dwa tygodnie, a gdy okres wypowiedzenia wynosił trzy miesiące - nie więcej niż za miesiąc), nawet jeśli wypowiedzenie było merytorycznie uzasadnione.

EMERYTURY

Ponowne ustalenie praw do świadczeń

W wyroku z 12 stycznia 2001 r. Sąd Najwyższy wyjaśnił, że do ponownego ustalenia prawa do świadczeń z art. 80 ust. 1 ustawy z 14 grudnia 1982 r. o zaopatrzeniu emerytalnym pracowników i ich rodzin (Dz. U. nr 40, poz. 267 ze zm.) nie jest konieczne ujawnienie nowych okoliczności, lecz tylko takich, które nie zostały przez organ rentowy uwzględnione. Wskazany przepis nakazuje ponownie ustalić prawo do świadczeń lub ich wysokość na wniosek osoby zainteresowanej lub z urzędu (z własnej inicjatywy ZUS), jeżeli po uprawomocnieniu się decyzji w sprawie świadczeń zostaną przedłożone nowe dowody lub ujawnio-

ne okoliczności istniejące przed wydaniem tej decyzji, które mają wpływ na prawo do świadczeń lub ich wysokość (sygn. II UKN 182/00).

Rada pracownicza w przedsiębiorstwie państwowym

Rada pracownicza w przedsiębiorstwie państwowym podejmuje uchwały zwykłą większością głosów. Do ważności uchwały niezbędna jest obecność na posiedzeniu co najmniej połowy liczby członków rady (art. 30 ust. 1 ustawy o samorządzie załogi).

Do wstrzymania przez radę wykonania decyzji dyrektora (art. 40) wymagana jest obecność na posiedzeniu dwóch trzecich liczby członków rady.

Zgodnie z ustawą (art. 31 ust. 1) głosowanie na posiedzeniach rady pracowniczej w sprawach osobowych jest tajne. Sprawy osobowe to te, których treść zawiera informacje umożliwiające ustalenie tożsamości osoby, której ona dotyczy, pozwala zidentyfikować konkretną osobę. Taką sprawą jest m.in. zawieszenie w czynnościach dyrektora przedsiębiorstwa. Dla ważności uchwały w tej sprawie konieczne było głosowanie tajne. Jeśli zatem rada nie wycofa się z podjętej uchwały, dyrektor powinien wstrzymać jej wykonanie (art. 41) jako niezgodnej z przepisami prawa. Uczestniczący w posiedzeniu dyrektor jest przy tym obowiązany (art. 39 ust. 1) poinformować radę o skutkach prawnych zamierzonej uchwały, a więc również o tym, że będzie wadliwa i nie może wywołać oczekiwanych skutków prawnych.

Robert Spałek, IPN Warszawa

“Wstyd nam za tych z Radomia i Ursusa”.

KAMPANIA PROPAGANDOWA LATEM 1976 r. cz. II.

Przez dwa dni tj. 26 i 27 czerwca przesłano dalekopisem do województw tezy i materiały pomocnicze, według których władze lokalne miały przygotować scenariusze przebiegu wieców.

W niedzielę wysłano “dyrektywę”, w której wprost artykułowano treści, jakie miały być wyeksponowane na wiecach: “opowiadamy się w pełni za zmianą struktury cen, mającą swoje głębokie uzasadnienie społeczne i ekonomiczne. Uważamy, iż rząd proponuje słuszną zasadę pieniężnej rekompensaty. (...) mamy pełne zaufanie do mądrości partii (...). Mamy pełne zaufanie do naszego ludowego rządu (...). Możecie na nas zawsze liczyć towarzyszu Gierek”.

Tego typu i podobnych sformułowań znaleziono w sumie ponad 10 stron maszynopisu. Na uwagę zasługują hasła mające wmówić społeczeństwu, że o potrzebie podwyżek cen mówiono “z całą otwartością od dłuższego czasu”, zdania przekonujące, iż przeprowadzone konsultacje stały się ponownym potwierdzeniem istnienia “więzi partii ze społeczeństwem” oraz uznanie, że “przebieg ogólnonarodowej debaty został zakłócony przez elementy warcholskie, anarchizujące i chuligańskie”, które “rzuciły skazę na dobre imię Polski w świecie”.

Belkot partyjny

Warianty tej przesyconej kłamstwem i nienawiścią nowomowy można by mnożyć w nieskończoność. Do tych dyrektyw w pełni zastosowano się w całym kraju (choć “towarzysze” potrafili wychwycić pewne drobne niuanse dotyczące mniej lub bardziej wiernopoddańczych hołdów złożonych Gierkowi. I tak np. wiec zorganizowany w Warszawie na stadionie X-lecia przez politycznego przeciwnika Gierka, zwolennika twardego kursu Józefa Kępe, odebrano jako nieco stonowany i nie tak jednoznacznie wspierający władze partyjne i rządowe, jak inne manifestacje).

Aż do końca pierwszej dekady lipca w podobnym tonie zapisano dziesiątki stron w gazetach codzien-

nych, tygodnikach, a nawet czasopismach kulturalnych. Poszczególne artykuły różniły się jedynie akcentami, ale argumentacja i najczęściej również słownictwo było niczym wprost przejęte z partyjnych dyrektyw i dalekopisów.

Również radio i telewizja nie odstawały od przyjętej ogólnie formuły komentowania ówczesnej sytuacji politycznej. Odwoływały się m.in. do konstytucji, która przyznawała obywatelom prawa, ale i jednocześnie obowiązki, wobec czego akty wandalizmu kwalifikowano jako jej naruszenie. (Aż strach pomyśleć jak wielkie pole do nadużyć miała by władza, gdyby kilka miesięcy wcześniej opinia publiczna nie przeciwstawiła się włączeniu do ustawy zasadniczej wzajemnej zależności praw od obowiązków obywatelskich.)

Schematyczny sposób przeprowadzenia niedzielnych i poniedziałkowych wieców w 48 województwach dobitnie wskazywał, że członkowie partii stanowią bezwolną i bezrefleksyjną masę. Nienajlepszą ocenę wystawiło sobie w tych dniach również społeczeństwo poddając się dość łatwo woli PZPR. Dawaly o sobie znać konformizm, ale także i strach przed utratą pracy, premii, przed możliwością wstrzymania paszportu itp. Większość ludzi zapewne nie miała ochoty na uczestnictwo w tych kompromitujących i zawstydzających seansach nienawiści, ale jednocześnie zabrakło im siły, by zdecydowanie powiedzieć: nie.

Spędy, spędy, spędy

Duża część uczestników wieców była zwożona na miejsca podstawionymi autokarami. To w Komitetach Wojewódzkich omawiano problemy związane z formowaniem kolumn i dotarciem uczestników do celu. Podstawowy i aktywny trzon manifestantów stanowili działacze partyjni, wojsko, milicja i pracownicy służby bezpieczeństwa. Przykładowo, w stolicy, korespondenci zagranicznych agencji informacyjnych z łatwością dostrzegali w dobranym tłumie *"wiele koszul z białyymi kołnierzami"*. W całym kraju liczne służby porządkowe chroniły place i stadiony. Dyrektorzy poszczególnych zakładów byli odpowiedzialni za zjawienie się na "spędach" z całymi załogami. Większość manifestantów musiała podpisać listę obecności.

Tymczasem prasa, radio i telewizja informowały o tych wydarzeniach w tonie partyjnego entuzjazmu, próbując nieudolnie podkreślić spontaniczny, szczerzy charakter zarówno wystąpień, jak i listów przesyłanych na ręce Gierka i Jaroszewicza, a także rezolucji uchwalanych przez poszczególne miasta i załogi oczywiście w celu poparcia władzy i potępienia "warcholów". Masowością wieców, liczebnością haseł i pustych hordów próbowano zagłuszyć zaistniały konflikt i jego przesłanki. Oto kolejny cytat, który pozwala wykaazać tragikomiczny wyraz propagandowych komentarzy: *"Wiece, które odbyły się w całym kraju pokazują co myśli i co czuje społeczeństwo polskie. Stanowią manifestacje jasno sformułowanego, zdecydowanego i jednolitego stanowiska Polaków wobec pogrudniowej polityki PZPR. Demonstrują pełne poparcie dla tej polityki"*. Czyż trzeba bardziej jaskrawego dowodu na rozminięcie się narodu i klasy rządzącej?

Jeśli by przyrzeć się ówczesnej propagandzie od strony logiki podjętych działań, to nieuchronnie nasuwa się oczywiste pytanie: jak to możliwe, że organizatorzy wieców, autorzy artykułów prasowych, audycji radiowych, komentarzy

w dzienniku telewizyjnym nie zauważyli jednej podstawowej sprzeczności? Uchwalane przez społeczeństwo na masówkach rezolucje popierające politykę partii i rządu musiały tym samym popierać jednocześnie wprowadzenie podwyżki cen, jak i stojące z tym w oczywistej sprzeczności wycofanie się z nich. Tymczasem z tonu propagandy wynikało, jakby jedno i drugie działało nie uzupełniało się nawzajem.

Poza tym kwestia druga. Skoro partia i rząd miały tak wielkie poparcie, to dlaczego potrzebowały tak silnie i głośno wyrażonego wsparcia. A wobec powyższego, idąc dalej należało by spytać, dlaczego władze ustąpiły pod naciskiem nielicznej garstki "chuliganów i warcholów". Jednak ostatnia część tego pytania, wedle partyjnej logiki propagandowej, jest bezzasadna: partia nie ustąpiła pod wpływem buntu społecznego, ale uznała słuszność przedstawionych wniosków i skierowała je do rozpatrzenia.

Komedia pomyłek

Oczywistym jest, że zarówno szturmówki oraz transparenty, jak i przemówienia, w których zawarty był podstawowy "przekaz intelektualny" wieców, przygotowane zostały przez aparat PZPR w komitetach partyjnych. Niejednokrotnie robotnicy, którzy odczytywali narzucone im teksty mieli kłopoty z artykulacją i najwyraźniej czytali kolejne zdania często nie rozumiejąc ich sensu. Doprowadzało to czasami do śmiesznych, a miejscami tragikomicznych pomyłek. Na przykład w Warszawie I sekretarz jednego z komitetów zakładowych stolicy zamiast przeczytać: *"W tych ostatnich dniach towarzyszu Gierek, towarzyszu Jaroszewicz byliśmy z wami"* powiedział: *"Towarzyszu Gierek towarzyszu Jaroszewicz to wasze ostatnie dni"*.

Przyjrzyjmy się teraz wspólnym cechom charakterystycznym dla większości czerwcowych manifestacji. Stadiony i place udekorowane były flagami narodowymi i robotniczymi (czerwonymi), oraz olbrzymimi hasłami. Nieodzownym elementem było godło narodowe. Miejsca wieców, a czasem i ulice do nich prowadzące były zradiofonizowane. Manifestacje były nagrywane i filmowane przez lokalne i centralne stacje radiowe i telewizyjne, w celu ich zdyskontowania na rzecz przyszłej propagandy państwowej. Hasła wznoszone na wiecach i umieszczane na transparentach były jednakowe w formie, charakterze i wyrazie, jak np.: *"Tow. Gierek naszym wzorem"* - i wariacje na ten temat tj.: *"Towarzystwo Gierek to nasz wybitny przywódca"*, *"Towarzystwo Gierek - czołowy przywódca międzynarodowego ruchu komunistycznego"*, czy też innego typu: *"Młodzież zawsze z partią"*, *"Jednością silni"* i oczywiście wiele improwizacji nt. warcholstwa, jak choć by najprostszą: *"Potępimy warcholów z Ursusa"*. W Warszawie pojawił się transparent o treści: *"Pozdrawiamy Komunistyczną Partię Związku Radzieckiego"*, co stanowi o kolejnym komicznym rysie czerwcowych wieców - z jednej strony potępienie grupki chuliganów z prowincjonalnego Ursusa, a obok, niemal na równi, pozdrowienia dla jednej z największych komunistycznych partii świata.

W trakcie manifestacji wznoszono okrzyki o podobnej treści, śpiewano hymn narodowy, często, jak choćby w Katowicach, Warszawie - Międzynarodówkę. Wszystkie wiece, z wyłączeniem radomskiego zakończyły się podjęciem rezolucji "potępiająco-wspierającej". W warunkach centralnego sterowania różnice pomiędzy poszczególnymi województwami były niezauważalne, poza jednym wyjątkiem - woj. radomskim.



Jak za czasów Stalina

Szczególny charakter wiecu radomskiego wynikał nie tylko z tego powodu, iż uznano, że miasto nie ma moralnego mandatu do uchwalenia rezolucji. Był to przede wszystkim wiec **samopotępienia**. Radomianie przeprowadzili w swoim imieniu samokrytykę niemal jak za czasów Stalina. Oprócz tego, że winą za zajścia obciążono całą społeczność miasta, również kierowniczy aparat partyjny został ukarany. Janusz Prokopiak, jako jedyny sekretarz KW w całym kraju nie został dopuszczony do głosu. W jego imieniu "opluwające" mieszkańców przemówienie wygłosił prezydent Tadeusz Karwicki. Ton tego przemówienia doskonale charakteryzuje następujące zdanie: *"Podzegli ci dla których godność Polaka, godność robotnika jest frazesem"*. W kolejnym ważnym fragmencie wystąpienia Karwicki szczególnie silnie piętnował załogę Waltera ponieważ - co podkreślił - płace rosły tam stosunkowo szybko, a inicjatorzy buntu z wydziału P-6 zarabiali średnio 4 tys. złotych. Wydzwięk propagandowy tych słów był następujący: Robotnicy Waltera nie potrafią docenić tego co daje im partia. Powodzi im się lepiej niż innym, a mimo to nawołują do burd. Takie ujęcie wydarzeń czerwcowych mogło niejednokrotnie budzić niechęć wśród nie zorientowanych w rzeczywistym charakterze konfliktu czytelników prasy w całym kraju.

Tekst omawianego przemówienia został napisany przez członków KC pod kierownictwem szefa partyjnej propagandy Jerzego Łukaszewicza. Wiec radomski został zorganizowany nie tyle przy współpracy, co pod nadzorem KC. Ponad to władze PZPR okazały miejscowemu aparatowi nieufność poprzez "import" zaufanych aktywistów z ościennych województw.

Breźniew kazał – Gierek dał głos

Formalnym zakończeniem kampanii propagandowej stało się spotkanie Gierka i Jaroszewicza z *"aktywem robotniczym województwa katowickiego"*. Używając języka kolokwialnego, ale oddającego dość trafnie klimat wystąpienia Gierka należy stwierdzić, że *"stanowczo spuścił on z tonu"*. Wydaje się, iż podstawowy impuls do tej zmiany pojawił się na skutek zdecydowanej ingerencji Leonida Breźniewa, z którym Gierek spotkał się pod koniec czerwca w Berlinie. Radziecki przywódca kategorycznie zażądał ostatecznego wycofania projektu podwyżek cen. Na odchodne dodał: *"Jedyną co Wam teraz pozostaje to uspokoić sytuację"*.

Polskiemu przywódcy nie pozostało więc rzeczywiście nic innego, jak tylko wygłosić 2 lipca w katowickim "Spodku" przemówienie w swym wyrazie o wiele łagodniejsze niż większość artykułów prasowych z poprzedniego tygodnia. Co zastanawiające, w odczytanym przez Gierka tekście pojawił się jednak fragment mówiący o tym, iż rząd *"opracuje zmodyfikowaną koncepcję struktury cen, która zostanie w odpowiednim czasie przedstawiona społeczeństwu"*. Można zaryzykować twierdzenie, że Gierek chciał po prostu uniknąć nagłego zwrotu, który nastąpił by przecież tuż po powrocie z konferencji państw komunistycznych. Nie mógł

INFORMACJA O BEZROBOCIU REJESTROWANYM W POWIATOWYCH URZĘDACH PRACY W MARCU 2001 R.

Lista powiatów z najwyższą liczbą bezrobotnych

(opracował: Jacek Smagowicz KK)

powiat	województwo	ilość bezrobotnych (w tys.)	stopa bezrobocia (w %)
Łódź	łódzkie	59,1	16,4
warszawski	mazowieckie	39,7	3,9
Kraków	małopolskie	27,3	7,0
Radom	mazowieckie	25,2	24,7
Wrocław	dolnośląskie	24,5	8,1
kielecki	świętokrzyskie	20,9	20,4
łódzki	dolnośląskie	20,5	25,6
Bydgoszcz	kujawsko pomorskie	19,0	11,0
inowrocławski	kujawsko pomorskie	18,8	24,5
nowosądecki	małopolskie	18,6	20,2
Szczecin	zach. pomorskie	18,5	9,1
radomski	mazowieckie	18,3	25,3
Lublin	lubelskie	17,9	10,8
świdnicki	dolnośląskie	17,2	24,2
nyski	opolskie	17,0	24,9
Częstochowa	śląskie	17,0	14,2
Sosnowiec	śląskie	16,5	18,0
Gdańsk	pomorskie	16,3	7,7
Kielce	świętokrzyskie	15,6	13,8
zgierski	łódzkie	15,5	23,2
Kraj		2.898,7	15,9

otwarcie wyznać, iż sprawa podwyżek została ostatecznie wstrzymana, i tym samym dostarczyć narodowi kolejnego argumentu przemawiającego na rzecz niesuwerennego charakteru polskiej władzy.

Na marginesie należy zauważyć, że temat przygotowań do podwyżek cen nadal pozostał obecny w prasie.

Wiec katowicki był transmitowany na żywo przez telewizję i 3 programy radiowe. Słowa I sekretarza mogły być odebrane jako apel o spokój i dyscyplinę. Gierek w zasadzie porzucił język zdecydowanej konfrontacji, ale nadal kłamał, bo jakże inaczej nazwać choćby przykładowy fragment: *"Dlaczego nie szanuje się demokratycznych zasad wyrażania swojej opinii?"*. Gdy po wystąpieniu tłum skandował hasło *"Gierek – Polska"*, ten krzyknął do mikrofonu: *"Partia – Polska"* na co natychmiast uzyskał odpowiedź – zebrani postawili znak równości między Gierkiem – Partią – Polską. Zaczęli skandować, a może bliższe prawdy będzie powiedzieć – "mantrować" na przemian: *"Partia – Polska, Partia – Gierek, Polska – Gierek"*.

Kult jednostki, władzy czyli "Miś"

W tym miejscu warto na moment przywołać jeszcze dwa poboczne ale interesujące aspekty kampanii propagandowej z lata 1976 r.

Kwestia pierwsza: Tuż po wystąpieniach robotników próbowano przy pomocy prasy i radia wywołać w społeczeństwie wrażenie, iż kraje zachodniej Europy nie tylko rozu-

mieją, ale i popierają działania prowadzone przez władze polskie.

Posłużono się w tym celu prostymi metodami: selektywną prezentacją cytatów, autorskimi komentarzami wypaczającymi pierwotny sens zagranicznego tekstu lub powoływaniem się na zupełnie marginalne i nie znane nawet na Zachodzie tytuły prasowe. Podobnie w radiu – tak prezentowano echa zagranicznych agencji prasowych, by wynikało z nich masowe poparcie dla Gierka.

Efekt tych działań należy uznać raczej za mizerny. Przyczyn tego stanu rzeczy można szukać choćby w niezmiennym, schematycznym i martwym języku, służącym do opisu zarówno polskiej, jak zagranicznej oceny wydarzeń. To w oczywisty sposób narzucało wniosek o mającej miejsce nieudolnej manipulacji.

Przejdźmy teraz do drugiego pobocznego wątku propagandy. W systemach totalitarnych i autorytarnych kult władcy jest zjawiskiem naturalnym, gdyż z jednej strony jego istnienie gwarantuje niedemokratycznie wybranym pracownikom aparatu władzy możliwość działania, z drugiej społeczeństwo posiadające skarłate pojęcie o mechanizmach demokratycznych łatwo ulega mitowi przywódcy. Czy propaganda czerwcową jakoś specjalnie zaznaczyła obecność tego mitu? Odpowiedź oczywiście brzmi: tak. I znów spójrzmy na te kwestie od wewnątrz aparatu władzy. Podczas czerwcowej telekonferencji Gierek mógł usłyszeć od jednego z przedstawicieli KW: *"Powiedźcie towarzyszkowi Gierkowi, że kochamy go, że liczymy na niego, że pomożemy mu"*. W połowie lipca w trakcie kolejnej telekonferencji Szydłak wygłaszał peany w podobnym tonie: jest *"dużym szczęściem dla nas wszystkich, iż w osobie I Sekretarza Komitetu Centralnego naszej partii zkomułowaly się te przedmioty [tak w oryginale - za J. Eislerem], które dały możliwość podjęcia takiej decyzji"*.

Hołdy składane Gierkowi były oczywiście stałym elementem wieców. Hołd składano we wszystkich przemówieniach, zajmował on również centralne miejsce każdej rezolucji, a także był obecny w hasłach zapisanych na setkach

transparentów i szturmówek. Podobny ton przyświecał również radiowym i telewizyjnym relacjom z wieców, a także miał swoje stałe miejsce w prasie. Okazało się, że *"przywódca partii jest własnością nie tylko partii, to własność Polski"*, co więcej Edward Gierek był jednym z nielicznych, który *"znalazł właściwe dla rzeczy słowa"*.

Nikt nam nie podskoczy

W obrazie propagandowym Gierek jawił się jako gospodarz wychowawca i "mędrzec". Czy była choć mała część prawdy w tym obrazie dobrotliwego ojca narodu? Niewielka, a jednak ważąca w skutkach była. Gierek rzeczywiście był bardziej "dobrotliwy" od swoich poprzedników i jednego z następców i nigdy nie pozwolił na strzelanie do robotników.

W trzeciej dekadzie lipca podczas narady aparatu propagandy Jerzy Łukaszewicz dokonał uproszczonego podsumowania kilku tygodni pracy. Wnioski, które wysnuł są tak niedorzeczne, że aż trudno w nie uwierzyć. Poczynając od przygotowań i przebiegu konsultacji stwierdził: *"podeszliśmy do sprawy poważnie, czasu było wystarczająco dużo to była konsultacja, a nie plebiscyt, sondaż – instrument przekonywania [podkreślenie-R.S.] o słuszności sprawy"*. Podobnie szokujące opinie wygłosił na temat wieców, które jego zdaniem *"wytworzyły polityczny klimat – głos popierający politykę partii i atmosferę, że nawet, jeśli kogoś nie przekonaliśmy, to jednak nie mógł podskoczyć"* [podkreślenie-R.S.]. Słowa te wywołują tym większe zdziwienie, że wygłaszane były z pełną powagą i wiarą w ich prawdziwość – stanowiły próbną analizę wydarzeń i skierowane były do pracowników aparatu propagandy. Jak widać nadzór nad jedną z najważniejszych komórek PZPR został powierzony człowiekowi nie tyle "twardogłowemu" czy "dogmatycznemu", co raczej "ubogiemu" intelektualnie. Jego recepta na odpowiednie znalezienie się aparatu indoktrynacji w zmieniającej się na gorsze sytuacji polityczno-gospodarczej była niezwykle prosta: *"Kiedy nam było coraz trudniej i gorzej(...). To tym bardziej za mordę trzymałem prasę, radio i telewizję"*. Ten czło-

wiek nie zrozumiał, że lansowana aż do obrzydzenia propaganda sukcesu – odżywiająca zaraz na nowo po Czerwcu – przynosiła partii więcej szkody niż pożytku. On uważał, że ten sposób działania jest najważniejszą formą *"obrony przed atakiem"*.

Do kogo ta mowa?

Zastanówmy się na koniec, kim był przeciętny szary odbiorca propagandy partyjnej z czerwca – lipca 1976 r. Na to pytanie doskonale odpowiedziała jeszcze w latach 70. Teresa Bogucka pisząca pod pseudonimem Anna Chmielewska. W swym artykule napisała, iż adresatem kampanii jest *"zwykły prosty człowiek, który o władzy mówi <oni>. Jest niedoinformowany, niedowierza gazetom ale i niepewny swoich racji"*. W rzeczywistości pozostaje *"niechętny i nieufny wobec gestów sprzeciwu i oporu (<przecież to nic nie da, będzie jeszcze gorzej>)(...) zagoniony i zatroskany, pragnący nade wszystko spokoju (...)"*. Propaganda Czerwcową przybrała zasięg wszech ogarniający, każdy aktywny życiowo i zawodowo obywatel stawał się jej biernym – przy pomocy prasy, radia i telewizji – lub czynnym – poprzez udział w manifestacjach – uczestnikiem.

Na koniec dorzucmy więc, do wymienionych już wcześniej, jeszcze jeden cel kampanii propagandowej – tym razem patrząc na problem z wymiaru mikro. Dla PZPR niezwykle istotne było skierowanie lęków, złości i frustracji przeciętnego zwykłego człowieka na innych – wrogich, obcych, jątrzących – tylko nie na władzę. Należy uznać, że przynajmniej w pewnym stopniu udało się partii odwlec moment społecznie niekontrolowanego, nie dającego się ujarzmić wybuchu, na równe cztery lata.

BIULETYN INFORMACYJNY NSZZ "SOLIDARNOŚĆ" ZIEMIA RADOMSKA

26 - 600 Radom
ul. Traugutta 52
tel. 36 25161, fax 36 238 04
Redakcja: Paweł PODLIPNIAK
Skład: M.W.

Wykonano przy użyciu sprzętu z dotacji
Instytutu Wolnych Związków Zawodowych AFL-CIO

egzemplarz bezpłatny